№. 2. w Czwartek dn. 4. Stycznia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Poznań, dn. 3. Stycznia. — Dyrekcya tymczasowa Ligi wyznaczyła termin do zjazdu delegowanych od członków Ligi polskiéj na wspólną naradę do Kurnika na dzień 10. Stycznia r. b. Pod obrady przedłożonym zostanie projekt ustawy organicznéj. Spodziewamy się, że delegowani licznie przybędą na walne zgromadzenie i nie zrażą się ani daleką podróżą, ani przykrą porą czsu.

Krotoszyn, dn. 26. Grudnia. — Deputowany i landrat krotoszyński Bauer otrzymał od rejencyi następujące rozporządzenie: z powodu wzburzenia umysłów, które w powiecie krotoszyńskim panuje z powodu upowszechnionych przez pana wezwań do spełnienia uchwały względem niepłacenia podatków, nie możemy go przypuścić do sprawowania urzędu landratowskiego. Poznań, dnia 15. Grudnia 1848. — Pan Bauer założył protestacyą przeciw temu postanowieniu rejencyi.

Berlin, d. 30. Grudnia. — Z dziennika narodowego dowiadujemy się, że reprezentant zgromadzenia narodowego pan Jung wyzwał na pojedynek pana Vincke, gdyż ostatni obraził pierwszego na posiedzeniu parlamentarnem. Ztąd zawiązała się korrespondencya następująca. Pan Jung napisał pod dn. 16. Grudnia do pana Vincke list wyzywający z tą uwagą, że jakkolwiek pogardza gadaninami p. Vickiego, jednakowoż niemoże opuszczać sposobności do ukarania zdrajcy. Pan Vincke na to odpowiedział, iż z przyjemnością przyjmuje wyzwanie i stawi się do Eisenach na pojedynek. Dzień zaś do strzelania się wyznaczył na 28. Grudnia. Później jednak napisał, iż dać niemoże panu Jungowi zadosyć uczynienia, ponieważ były pułkownik Bülow nazwał go kłamcą. Mimo to przybył p. Vincke ze swoim sekundantem, znanym majorem Voigts Reetzem, do Eisennach, i oświadczył ustnie, że strzelać się nie myśli z panem Juugiem z podanego powodu. Gdy sekundanci z obu stron skłonić go niemogli do pojedynku, oświadczył pan Jung: pan Vincke niech pamięta, że demokraci gotowi są w każdéj chwili wystąpić do walki, niech nie rzuca tak łatwo swéj rękawicy, bo ją ktokolwiek podniesie i zawstydzi powtórnie tchórza. Spodziewano się jednak następnie, że major pan Voigts Reetz lepiéj się znajdzie w pojedynku zapowiedzianym z panem Kościelskim, jako obrażony przez ostatniego w sprawie poznańskiéj. Pan Voigts Reetz major od sztabu rozłożył księgę dziejów i znalazł w niéj, że pan Kościelski należał do rewolucyi polskiéj w roku 1831. acz był oficerem pruskim. Ztąd wniosek wyprowadził, że mu się niegodziło brać udziału w rewolucyi jako oficerowi pruskiemu, a więc następnie stanąć nie może do pojedynku. Te skrupuły honorowe usunął sąd honorowy wojskowy, który chociaż z kolegów pana majora Voigts Reetza złożony oświadczył, że powinien wystąpić do pojedynku. Tym sposobem sąd honorowy w ogromnym zostawił kłopocie pana majora, który dotąd jeszcze się nieporachował z swojém sumnieniem i nieoświadczył się ze swoją gotowością do pojedynku. — Przeciw panu Jung wytoczono śledztwo za ogłoszenie pisma wymierzonego przeciw magistratowi, w którém pan Jung powiedział: tylko magistrat berliński czuje się szczęśliwym i całuje rękę morderczą ciemięzcy. — Znanego cukiernika berlińskiego Karbe, prezesa klubu podlipowego sąd kryminalny odprowadzić kazał do więzienia i wytoczył mu śledztwo za mowy miane wieczorem dnia 31. Października przed domem opery.

Münster, d. 27. Grudnia. — Wiadomość podana o uwięzieniu dyrektora sądu głównego tamże pana Temmego potwierdziła się i osadzono go w domu poprawy wraz z innymi więźniami politycznymi Westfalii. Wiadomość ta szybkością błyskawicy upowszechniła się po mieście, w którém powszechne zjednał sobie tenże poważanie. Pan Temme założył przeciw takowemu postępowaniu protestacyą dla tego, że jeżeli się dopuścił zbrodni stanu, natenczas kammergericht jest tylko sądem właściwym do rozpoznania sprawy jako forum delicti comissi, daléj, że sąd główny jest stroną przeciw niemu występującą, a więc go sądzić nie może, ponieważ podał do króla petycyą przeciw niemu, a nakoniec biorąc udział w uchwale niepłacenia podatków jako deputowany, żadnemu nie jest odpowiedzialnym sędziemu, tylko swemu sumnieniu. Podobnie sprowadzono do więzienia w Münster znanego z przychylności do sprawy polskiéj assessora głównego sądu Fischera z Dülmen, który dawniéj był assessorem przy sądzie głównym w Poznaniu.

Francya.

Paryż, dn. 29. Grudnia. — Za rzecz pewną podają, że po zamianowaniu wiceprezesa rzeczypospolitéj, Ludwik Napoleon zwiedzi główne departamenta, ażeby poznał potrzeby, ducha i uczucia, obawy i nadzieje ludu francuskiego. Gdy zawiadomił o swym planie, radę ministrów, ogarnęło wszystkich zdumienie, które nieco się uśmierzyło po wyłożeniu powodów do tak spokojnéj wyprawy.

Opinion publique donosi, że na radzie ministrów u prezesa rzeczypospolitéj w Elisie, rozbierano projekt rozwiązania zgromadzenia narodowego i naradzano się nad kwestyą soli i sprawami rzymskiemi. Gabinet przekonał się w skutek poprawki pana Anglade przyjętéj na zgromadzeniu narodowem i zmieniającéj projekt ministeryalny, iż niepodobna mu się pogodzić ze zgromadzeniem i powinno rozwiązać obecne zgromadzenie. Co się tyczy zniżenia podatku od soli, ma Ludwik Bonaparte oświadczać się za zniżeniem, ale minister finansów utrzymuje, że nie jest w stanie zakryć ubytku innemi środkami. Hieronim Bonaparte (syn) został zamianowany posłem w Rzymie, Walewski posłem w Turynie, Bourgueney w Konstantynopolu, Montessuy w Wiedniu, a Piscatory w Petersburgu.

Nuncyusz papieski doręczył ministerstwu dziś bardzo ważne depesze, które otrzymał od kardynała Antonellego w imieniu papieża.

Pan Rodat przedłożył zgromadzeniu narodowemu wniosek o zaprowadzenie na nowo stempla od gazet z dniem 1. Stycznia i żąda niezwłocznéj nad nim dyskussyi.

Estafette utrzymuje, że papież wręcz oświadczył, iż wkrótce przybędzie do Paryża. Arcybiskup paryski otrzymał pismo pod d. 11. Grudnia datowane od papieża, w którém wypowiada swe życzenie, aby go ręka Boża zaprowadziła do Rzymu.

W Amiens panuje wielkie wzburzenie umysłów, ponieważ rząd nieodwołał znienawidzonych tam prefekta i prokuratora.

Podobno minister skarbu Passy postanowił podać się do dymissyi.

Pan Raumer wysłany od kilku miesięcy przez namiestnika rzeszy niemieckiéj jako poseł do Francyi, ani przez Cavaignaka, ani teraz przez prezesa rzeczypospolitéj nie został uznanym, a tém mniéj przypuszczonym na posłuchanie. Postępowanie chciwe a niesprawiedliwe sejmu frankfurtskiego stało uznaniu temu posła na przeszkodzie i dla tego opuścił w tych dniach Paryż nie mając najmniejszéj nadziei być przypuszczonym do prezesa rzeczypospolitéj francuzkiéj. Dziwiono się tylko cierpliwości tego Niemca, który przy każdéj sposobności oddawał swe kartki wizytowe portierom Cavaignaka i Ludwika Bonapartego, z tych utworzyła się cała paka ogromna, którą wraz z jego dziejami Hohenstaufów u portiera zostawionemi naraz odesłano.

W dniach ostatnich odbyło się wiele uroczystości politycznych i bankietów. Naprzód bankiet socyalno-komunistyczny cudzoziemców i Francuzów przy Barriere du Maine, na którym Ewerbeck, Kapp, Appuhn, Hess, Schmitz i inni mowy mieli, i na którym demokraci francuzcy, niemieccy, włoscy i polscy znów się pobratali. W Jardin d'Hiver odbyła się druga uroczystość na rzecz powstańców czerwcowych. Tutaj zgromadzili się wszyscy, którzy sobie roszczą prawa do sztuki i piękności. Pięćset spiewaczek ubranych biało z czerwonemi przepaskami. Dupont także z przepaską ogromną Montagnardów z pięćdziesięciu innymi utrzymywał porządek w salach przepełnionych. Z tysiącznych gości każdy dorzucił 1 frank do kassy na dobro powstańców czerwcowych. Resztę pieniędzy za bilety użyto na koszta sali. Chór niemieckich spiewaków męzkich, który się od Maine-Barriere przystrojony w barwy rzeszy niemieckiéj tam udał i kilka pieśni

odśpiewał, pochwały wielkie pozyskał. Trzecia uroczystość zwabiła około 2000 osób do Valentine, gdzie goście pod przewodnictwem komunistycznego Pierre Leroux częścią przy stołach, częścią na galeryach miejsca zajęli i na »pamiątkę Narodzenia Pańskiego« uczciły równość całego rodzaju ludzkiego. Tu także jedli i pili na dobro uwięzionych powstańców czerwcowych. Czwarty bankiet urządził przy Barriere Sevres Abbé Chatel, dokąd swoich zwolenników płci obojéj zaprosił. Zgromadziło się tam ludu bardzo wiele, i podobnież rozprawiono tu o miłości chrześciańskiéj i o równości.

Czytamy w Presse: Miesiąc Grudzień ogromne zajmuje miejsce w bohaterskim peryodzie cesarstwa; i albo świetnie albo ponuro, maluje się wybitnie w losach Napoleona. Ileż to wspomnień miesiąc ten gromadzi około téj wielkiéj historycznéj postaci. Dnia 19. Grudnia 1793. r. wzięcie Tulonu, pierwszy pobłysk téj znakomitéj iskry. Dnia 26. Grudnia 1799. r. mianowany zostaje pierwszym konsulem; dnia 24. Grudnia 1800. r. cudem prawie unika śmierci; jak błyskawica przemknął się po przestrzeni, którą piekielna machina pokrywa za nim gruzami, i ofiarami...; dnia 2. Grudnia 1804. jenerał Bonaparte wybraniec ludu francuskiego kładzie na wawrzyny czoło jego uwieńczającą koronę: dnia 2. Grudnia 1805 dziwném a szczęsném losu zrządzeniem, na polach bitwy austerlitzkiéj, ukoronowany żołnierz szczodrze wypłacił dług swój narodowi.... zakładem zwycięstwa był sławny pokój preszburgski. W cztery lata późniéj, 16. Grudnia, cesarzowa Józefina — biedna ofiara polityki, zstąpiła z tronu..... i miejsce swe przy boku Napoleona oddała córce cezarów. — We cztery lata potém, straszliwym zwrotem przeznaczenia, w Grudniu grunt uchylił się z pod nóg bohatyra, który wstrząsnął całą ziemię zwycięstw swoich łoskotem; po niesłychanych tryumfach, po bajecznéj pomyślności nastąpiły klęski niesłychane, bajeczne plagi... W miesiącu Grudnia 1813. r. rozwinęły się, nagromadziły, rzuciły z szybkością pioruna wypadki, które rzadko się trafiają w jedném stuleciu. — A jeszcze w dwadzieścia pięć lat późniéj, kiedy się wszystko dłoń na tym świecie skończyło, nieprzeniknionym Opatrzności wyrokiem, ostatnim a świetnym obrotem fortuny, w miesiącu Grudniu, Napoleon, wspaniały zwycięzca Europy, pośród wszechpotęgi swojéj — wygnaniec na Świętéj Helenie...... schroniony w trumnie, tryumfalnie odzyskał strzechę we Francyi i zajął należne sobie miejsce pomiędzy dawnymi towarzyszami broni, z wiernemi zawsze przyjaciółmi.

Hiszpania.

Madryt, d. 16. Grudnia. — Wczoraj odbyło się otwarcie Kortezów. Dawno już zapomniany przepych towarzyszył téj uroczystości. Królowa jechała przez miasto w złoconéj karecie, a za nią długi orszak panów i dam dworskich. Wszedłszy do sali posiedzeń, zasiadła na tronie i zagaiła izbę długą mową, w któréj ubolewając nad wyjazdem papieża z apostolskiéj stolicy, kreśląc obraz zaburzeń, jakie całą Europą wstrząsają, wystawia w końcu spokojną postawę iberyjskiego półwyspu i zapomina o groźnych bandach karlistów.

Madryt 20. Grudnia. — Wiadomości z Katalonii wcale nie są zaspakajające. Kiedy Karliści większe nawet miasta napadają a inne w stanie oblężenia ogłaszają, jenerał Concha oświadcza w proklamacyi z Barcelony dnia 10. t. m., iż wtedy dopiero wyprawę myśli rozpocząć, jeżeli otrzyma 25,000 ludzi wojska posiłkowego.

Anglia.

Londyn, dn. 26. Grudnia. — Flota sir Karóla Napier, która w dniu 17. Grudnia wypłynęła z Portsmouth składa się z czterech okrętów żaglowych »St. Vincent« o 120 działach, »Prince Regent« o 90, »Powerful« o 84 i »Oreste« o 84 i z czterech parostatków »Plumper« o 12, »Reynard« o 12, »Stromboli« o 6, i »Riflemen« o 8 działach, razem 346 dział i 3085 ludzi osady. Admirał najprzód zawinie do Lizbony, tam zabierze z sobą okręt »Harlequin« o 12 działach i w Gibraltarze sloop parowy »Polyphemus«, następnie z całą flotą popłynie do Tangeru podobno. Jak tylko tam załatwionym zostanie spór z cesarzem marokańskim, »Prince Regent« odpłynie do Neapolu dla wzmocnienia floty admirała Parker, a sir Karól Napier wróci do Gibraltaru, ztamtąd zaś zapewne uda się do Madeiry.

Szwajcarya.

Tessin. — Podług dziennika Republikano, od chwili jak tylko wojska federacyjne odeszły, przesyłanie not znowu się rozpoczęło. Radetzki w jednéj z nich ma się użalać, że handel bronią w tym kantonie nie jest wzbronionym, w innéj podobno wymienia wychodźców, którzy broń mają ukrytą, i na koniec uskarża się na to, że reprezentanci federacyi wojska związkowe rozpuścili. Republikano uważa, że handel bronią nie powinien być wzbranianym, i spodziewa się, że reprezentanci federacyi żądania Radetzkiego stanowczo odrzucą.

Austrya

Wiedeń 28. Grudnia. — Według doniesień z Medyolanu z dn. 24. t. m. usposobienie ducha w tém mieście znacznie zmieniło się od kilku dni, tak, iż jawne są znaki, że wkrótce przyjdzie znów do wybuchu jakiego. W piątek i sobotę zjawiły się zielono czerwone wstążki na kapeluszach i Corso Pionono głośno nazywano Corso Garibaldi. W niedzielę mieli z temi wstęgami odbyć zgromadzenie, ale w części rozporządzenia surowe feldmarszałka Wimpfem, jakoteż wieści puszczone o postępach armii cesarskiéj we Węgrzech lud cokolwiek powstrzymały. — Według doniesień najnowszych z Białogrodu 24 b. m. skoro nadeszła wieść, że cesarz austryacki województwo serbskie z patryarchatem uznał, postanowił książe Kara Georgie wicz i senat serbski korpus 10,000, przytem składkę posiłkową 20,000 dukatów oddać pod rozporządzenie tego województwa. Oprócz tego udzielono pozwolenie, aby oddziały ochotników mogły przez Dunaj przechodzić i łączyć się z wojskami serbskiemi we Węgrzech. Basza Białogrodu zezwolił na wszystkie te rozporządzenia rządu serbskiego. Widać ztąd, jakie szachrajstwa zachodzą w sprawie południowych Słowian, otumaniają lud ciemny słowiański trzéj cesarze.

Agram 24. Grudnia. — Podług doniesień najświeższych województwa serbskiego, podobno wojska serbskie pod dowództwem Knicanina w banacie zwycięstwo znaczne nad Węgrami odnieść miały. Jak już wiadomo, wojska madziarskie wyparte z Siedmiogrodu zebrały się znów pod Grosswardein, i siłami całemi rzuciły się teraz na południe, przeciw podburzonym przez rząd austryacki Serbom. Uderzywszy siłą przemagającą, powiodło im się obóz serbski pod Alibunar opanować i nieliczne wojska serbskie aż do Neudorf odeprzeć, przy czém wieś Alibunar i przyległą Neudorf spalono. Lecz wcześnie przybył Knicanin z obozu pod Tomassevac w pomoc uciśnionym, i udało mu się zupełnie pokonać wojska madziarskie. Przytém zdobył według raportów austryackich 12 dział i kilkanaście jaszczyków, i zabrał 800 ludzi do niewoli. — Ze Sławonii dowiadujemy się, że pod Essek przyszło do żwawéj potyczki pomiędzy Austryakami a załogą madziarską, o któréj wypadku niema dotąd nic pewnego, gdyż w chwili, kiedy poczta odchodziła, bój trwał nieprzerwanie. Feldmarszałek Dahlen z korpusem swoim wciąż jeszcze trzyma się w Warasdinie i okolicy, i nad Drawą.

Buletyn szósty armii. — Według właśnie nadeszłych doniesień jenerała komenderującego feldmarszałka Puchnera z Hermanstadt i feldmarszałka Rukowiny z Temeswaru, udało się obydwom kolumnom wysłanym z banatu pod rozkazami jenerała majora hr. Leiningen i z Siedmiogrodu, pod pułkownikiem Bergerem, połączyć się pod Alias i tak wspólnemi siłami pospieszyć na odsiecz Aradowi. Kolumna siedmiogrodzka zajęła Lippe, miejsce obsadzone jedną tylko kompanią Szeklerów, i połączyła się z tamtąd dnia 14. m. b. pod Engelsbrunn. Po kilkunastogodzinnéj bitwie zaciętéj pod rzęsistym ogniem działowym na równinach St. Niklas, udało się, przez obejście lewego skrzydła, zmusić 15,000 armią nieprzyjacielską do cofania, która teraz starała się przeprawić przez rzekę Maros. Dla oczyszczenia zupełnego lewego brzegu rzeczki pomienionéj utrzymywano prawie cały dzień ogień tyralierski, i leżące tam młyny granatami spalono. Strata (w tak znacznéj bitwie) ze strony austryackiéj wynosi 15 w zabitych a 40 rannych; pomiędzy poległymi znajduje się porucznik wyższy Hailig z piechoty Siokovich. Nieprzyjaciel poniósł stratę znaczną, przeszło 200 niewolnika odprowadzono już do fortecy. Przy téj okoliczności przeszło do nas 16 artylerzystów z 5 pułku. — Oddział z 500 Polaków złożony oparł się pod Arad; i z tych kilkunastu zabrano. — Oprócz tego zdobyto na nieprzyjacielu 4 moździerze i 1 armatę dwunastofuntową. Lecz zysk największy, jaki odniesiono, w tém się zawiera, że Arad od oblężenia na teraz uwolniono i w żywność na półroku zaopatrzono, przytém znaczną ilość amunicyi i kilkanaście 30 i 60 funtowych moździerzy do obrony sprowadzono; tak że wyprawa ta celu swego zupełnie dopięła.

Według rachunku umieszczonego w Gazecie wiedeńskiéj, bieżące przychody w miesiącu Październiku wynosiły 6,649,273 złr., wydatki zaś 11,376,923 złr., niedobór 4;727,650 złr. Nadzwyczajne dochody w tym samym miesiącu wynosić miały 7,550,707 złr., z których na nadzwyczajne podatki poszło 2,753,028 złr.; a po zapłaceniu wyżéj wzmiankowanego niedoboru, miało pozostać w kassie 76,029 złr. Niechże się teraz poważy kto powiedzieć, że finanse austryackie nie są w kwitnącym stanie. Cesarz miał oświadczyć życzenie, aby na teatrze ołomunieckim grano także w czeskim języku.

Od brzegów Sawy, d. 22. Grudnia. — Niewątpliwą zdaje się rzeczą, że Madziarowie z całą siłą rzucili się na południe i tam chcą wprzód los swéj ojczyzny rozstrzygnąć, nim się ku północy posuną.

Galicya.

Redakcya Gazety powszechnéj rozesłała następujące zawiadomienie: W skutek rozporządzenia c. k. galicyjskiego prezydium generalnéj komendy, do L. 484 (bez datum) publikacya Nr. 53. Gazety powszechnéj wstrzymaną, i dalsze jéj wydawanie podczas stanu oblężenia wzbronioném zostało. Oświadczamy więc niniejszém, wszystkim szanownym obywatelom, mającym zamiar prenumerowania na Gazetę powszechną, iż na przyszły kwartał żadnéj prenumeraty, czy to wprost do biora redakcyi nadesłanéj, czy w c. k. urzędzie pocztowym złożonéj, przyjmować niemożemy.

Niektóre dzienniki a osobliwie Gazeta powszechna lwowska, podawały wiadomość, iż projekt do prawa gminnego, jaki ministeryum Stadiona wydało, ma być redakcyi hofratha Meyera, który jest prawą ręką ministra. Tymczasem można zapewnić, że prawo to uradzone było we lwowskim bajracie. Proszę wziąść gazetę lwowską z czasów bajratowskich, a znajdzie się tam ono nie ledwie słowo w słowo. Jutrz.

Sądowa Wisznia, dn. 27. Grudnia. — Wiadomość o gubernatorze hr. Thun udzieloną w Jutrzence poprzedziła inna tu obiegająca pogłoska przez urzędników nawet powtarzana: twierdzono bowiem, że hr. Lanckoroński mianowanym być ma gubernatorem Galicyi, ten sam, który niegdyś z radztwa nadwornego zrezygnował, gdy kolega jego hr. Stadion został gubernatorem Triestu. Hr. Lanckoroński ofiarował stołowe srebra swoje na zasilenie mennicy rządowéj, ofiara jego w krótkim czasie hojnie zatém na grodzoną będzie. Jutrz.

Węgry.

Hermanstadt, dn. 6. Grudnia. — Według urzędowych wiadomości spalono w Marienburgu 135 dworów wraz z stodołami. Szeklerowie spustoszyli wszystkie budynki Niemców i zrabowali je do szczętu.

Na mocy proklamacyi feld. por. Puchnera, Siedmiogród ogłoszony został 19. Grudnia w stanie oblężenia. Wszystkie kassy państwa były zasekwestrowane i obsadzone podwójnemi strażami wojska i gwardyi narodowéj. Jak dalece nienawiść rasowa doszła, następujący może sprawdzić dowód: Dnia 12. Grudnia Węgrzy schwytali wołoskiego popa Sandora, obcięli mu obie ręce i powiesili go.

Królestwo Polskie.

Warszawa, d. 31. Grudnia. — Przez rozkaz dzienny cesarski do zarządu służby cywilnéj na d. 13. b. m. wydany, mianowani zostali sekretarzami kolegialnemi, Krzyżanowski, Hube i Ciągliński, przydzieleni do komissyi przygotowawczéj do rewizyi i ułożenia praw Królestwa polskiego.

Włochy.

Rzym 18. Grudnia. — Wczoraj w niedzielę, gdzie lud więcéj ma wolnego czasu; urządzono znowu wieczorem demonstracyę. Dość znaczna massa ludu szła od Porto del Popolo do mieszkania Garibaldego dla uczczenia go okrzykiem niech żyje, potém do ministrów, aby ich pobudzić do działania sprężystszego. Obawiano się zatém zakłócenia spokojności publicznéj? gwardyą obywatelską ustawiono po miejscach główniejszych, dotąd jednakże (2 godzina po południu) spokojność panuje i poruszenie ustaje. Ministerstwo ogłosiło proklamacyą, w któréj mówi, że nie od niego zawisło, urzeczywistnienie żądania ludu. Radzi, aby się do izb udać drogą prawną, t. j. przez petycye na piśmie, a nie przez objawienia groźne. Wczoraj także znaczna liczba karabinierów brała udział w tym pochodzie.

Rzym 19. Grudnia. — Rozwiązanie ministerstwa, które wspólnie podziękowało, zamianowanie pewnego rodzaju dyktatury w osobie Gallettego, nieprzyjęcie téjże przez niego, pogróżki stronnictwa liberalno radykalnego, jakiemi toż zmusić chce do rozpoczęcia rządu tymczasowego, zabiegi i pośrednictwa klubów, wszystko tak jest zawikłane, iż nadaremnie sililby się ten, ktoby chciał z tego wniosek jaki wyprowadzić. Cicerouachio podobno rozrzuca pieniądze Bonapartego pomiędzy lud, ale radykaliści zarzucają winę podobną kardynałowi Antonelli, tak że wojnę domową systematycznie gotują.

Manifestacye ultra radykalistów, o jakich dawniéj już wspomnieliśmy, niezostały bez skutku. Gazety francuskie lekko tylko tego dotykają, ale sprawozdania w gazecie powszechnéj zamieszczone dnia 16. Grudnia donoszą o ustąpieniu ministerstwa rzymskiego, jako o rzeczy zupełnie pewnéj. Galletti ofiarowanéj sobie dyktatury nieprzyjął. Ministerstwo popełniło wielki błąd wypuszczając teraz wodze z ręki, gdyż Rzym mógłby istotnie w tak zaburzonéj chwili popaść w anarchią, jeżeliby Garibaldi, de Boni i inni, korzystając z ich słabości, nabrali większéj otuchy i zaufania do swych zamiarów, lubo zaprzeczyć nie można, że to są mężowie czynu, którzyby programatami niezawichrzali spraw włoskich. — Z Gaety niema nic nowego. Tymczasem czytamy w Constitutionnel list następujący z Tulonu z d. 20. Grudnia: »Pospieszam z doniesieniem, że każdéj chwili spodziewają się tutaj przybycia papieża; wiadomości najnowsze z Neapolu niepozostawiają najmniejszéj wątpliwości, a nawet podobno jego świątobliwość wsiadł już na okręt trzypokładowy »Friedland.« Papież wysiądzie w pałacu prefektury, gdzie już czynią przygotowania. Władze naradziły się już we względzie honorów, jakie papieżowi oddać mają. Czekają na biskupa Trejusa, który ma przyjąć papieża. — Angielska jakoteż francuska flota niezmienily bynajmniéj stanowiska swego. W królestwie neapolitańskiém znowu się burzyć znaczyniają umysły.« — Bardzo nas zadziwia osobliwa okoliczność, że książe Coriati, minister spraw zagranicznych nagle wyjechał z Neapolu do Gaety d. 16., i to mimo ciężkiéj choroby, dla któréj łoża nie powinien był opuszczać. Jenerał Antonetti, mężny obrońca Vicency, przybył do Palermo, i wstąpił w służbę rządu sycylijskiego. — Signor Rossolini przyjechał do Liworno w poselstwie do Rzymu i Florencyi ściągającem się do utworzenia włoskiego sejmu konstytucyjnego. — Pewien korrespondent z Genuy maluje obszernie pod dniem 20. Grudnia postępowanie stronnictwa ultraradykalnego w tém mieście, i powiada, że nie da się ono koncessyami ladajakiemi zaspokoić. Obywatelstwo zresztą przychylne do porządku konstytucyjnego.

Opinione turyński podaje, że ambassador angielski we Florencyi, podał notę do ministeryum z oświadczeniem, że Anglia nie zezwoli na pogwałcenie statutu organicznego Toskanii, a jeźliby podobny wypadek się wydarzył, eskadra angielska będzie blokować Liworno. Tym sposobem rząd angielski protestuje się przeciw możebnéj w przyszłości detronizacyi wielkiego księcia.

Egipt.

Kair, dn. 5. Grudnia. — Muslum basza ottomański minister sprawiedliwości a zarazem Kapu-Kiaja wicekróla Egipskiego, przybył 2. b. m. z Konstantynopola do Alexandryi, a dziś stanąć ma tu w Kairze. Wiezie on pismo sułtana do Abbas baszy, oddające mu władzę nad Egiptem. Poczyniono wszelkie przygotowania do przyjęcia go jak tylko można najświetniéj. Słychać, że Muslum basza, nowego wicekróla ma nakłonić, aby zjechał do Konstantynopola, i odebrał od samego sułtana inwestyturę, tak samo jak poprzednik jego. Abbas basza gotów jest to uczynić, lubo życzenia jego na teraz ograniczają się tylko do tego, żeby zarząd Egiptu sprawować tak długo w imieniu dziada swego (Mehmeda Ali baszy) dopóki ten żyć będzie.

Alexandrya, 7. Grudnia. — Wiadomości z Kairu dochodzą do 30. Listopada. Według nich Abbas basza 24. wieczorem wysiadł na ląd niedaleko stolicy; a następnego dnia bardzo rano wyjechał do Kairu. Radośnie go witano i pozdrawiano jako powracającego pielgrzyma z Mekki i jako pożądanego wicekróla. Nie ukrywał on radości swéj z wypadków, które mu oddały najbogatsze wicekrólestwo w państwie ottomańskiém, pierwéj niżeli się mógł spodziewać. Po krótkim wypoczynku odwiedził matkę swoją, potém dziada a nakoniec udał się na grób Ibrahima baszy. Powiadają, że stary Mehmed Ali postrzegł, że wnuk pragnie zająć jego miejsce, i udzielił mu błogosławieństwo swoje przyłożeniem ręki do czoła i do serca. Dnia 30. Abbas basza objął prezesostwo w prowadzeniu spraw publicznych, któremi dotąd kierował dywan, pod przewodnictwem Said baszy. Władza ta przede wszystkiem miała na względzie zniesienie środków i planów Ibrahima baszy, które też albo zupełnie skrzywionemi i daremnemi uczyniono, albo usunięto ze wszystkiem. Rozumieć tedy łatwo, jaki jest nieporządek i nieład we wszystkich gałęziach administracyi; kiedy od Lutego, skoro Mehmed Ali ciężko zachorował i do Europy jechać był przymuszonym, nic stanowczo nie zrobiono i nie rozstrzygnięto. Wiele czasu i cierpliwości potrzeba będzie Abbas baszy do załatwienia zaległości i trudności rozlicznych, zwłaszcza że mu brak śmiałych i dobrze usposobionych ludzi, którzyby chcieli lub mogli dopomódz mu i pod ramię go prowadzić. Jeżeli przecież w dobrym i rozważnym duchu postępować będzie, to całkiem teraz podupadły i zubożały Egipt rychło się podźwignie i zakwitnie, bo tłusty grunt a szczególniéj korzystne położenie do handlu wszech-świata go przeznaczają. Na wieść o pogorszającém się z dniem każdym zdrowiu Ibrahima baszy, Francya i Anglia przysłały po jednéj parowéj fregacie, które w kilkanaście dni po śmierci Ibrahima baszy dopiero tu przybyły i stoją dotąd, czekając na ważne depesze reprezentantów swoich krajów.

Sprawy węgierskie.

(Dalszy ciąg.)

Wkrótce po rewolucyi marcowéj, sejm kroacki zjechawszy się w Zagrzebiu wybrał na bana Józefa Jellaczyca, a wyprawiona do cesarza deputacya pozyskała bez trudu potwierdzenie wyboru. Tu się poczyna pierwsze wystąpienie na widownią tego człowieka, którego imię w kilku tygodniach rozgłośnéj nabyło sławy. Wszystkie dzienniki reakcyjne przepełnione jego pochwałami; wszyscy zwolennicy przeszłości mówią nam, że to jest bohater z olbrzymią zdolnością, wódz słowiański z wysokiém posłannictwem, z wielką myślą w sercu, Przebiegnijmy więc pokrótce dzieje jego żywota; te zaś może nam rzucą jakie światło na uczestnika w przytłumieniu wiedeńskiego powstania, na przyszłego założyciela wszechsłowiańskiéj imperyi. Józef baron Jellaczyc na Buszynie, syn Franciszka Jellaczyca, cesarsko-królewskiego feldmarszałka, urodził się w Peterwardejnie 16. Października 1801. r. Z ojca i matki jest Kroatą; nauki pobierał w rycerskiéj akademii Maryi Teresy w Wiedniu, gdzie się miał oddawać sztuce wojskowéj i historyi. W ośmnastym roku życia wstąpił jako podporucznik do polskiego pułku dragonów i kilka lat stał na załodze w Tarnowie. Młodość jego była burzliwa, szalona; życie spędzał na pochulance i swawoli; to też lubili go towarzysze broni, bo niezmordowany w trudach bachanalii, ożywiał wszystkie ich zabawy, a ciągłym zapasem wesołości i pustoty rozchmurzał czoła smutkiem zasępione. Jellaczic jest żołnierzem w całém znaczeniu tego wyrazu, dobry jeździec, celny strzelec, zręczny fechmistrz, przytém żartobliwy i dowcipny, lekki i powiewny; obdarzony łatwą wymową, pochopny do entuzyazmu jako syn południa; przywiązany do tronu, bo tak każe honor, bożyszcze żołnierza, bo od korony płyną stopnie i ordery, bo ją otacza przepych, który czaruje duszę wojacką. Po pięciu latach, strawionych na rozpuście, przebrało się źródło żywota; żelazne dotychczas zdrowie naszego bohatera, wyczerpane zbytniém szafowaniem, na raz rozprzęgło się zupełnie, a gardlane suchoty stanęły u łoża nierozważnego szaleńca. Wówczas Jellacic był zmuszony opuścić służbę wojskową i wrócić do Zagrzebiu, gdzie zamknięty w domu rodzicielskim, zwolna przychodził do sił, przedwcześnie wycieńczonych. W tym to ustępie swego życia napisał kilka poezyi, a mianowicie pieśni wojennych i żołnierskich; z tych śpiew garnizonowy po całéj austryackiéj armii się rozpowszechnił. W roku 1825, wróciwszy nieco do zdrowia wszedł Jellacic do tego samego, co i przedem pułku w stopniu porucznika i na nowo rozpoczął dawny tryb postępowania, dzieląc czas swój po staremu między obowiązki służby i szalone ucie-

chy. W krótce po rewolucyi lipcowéj awansował na kapitana, a w roku 1831. wymaszerował ze swoim pułkiem do Włoch; gdzie przez cztery lata służył pod siwowłosym Radeckim. W. r. 1837. posunięty na majora, został adjutantem feldmarszałka Lilienberg, ówczesnego wojennego gubernatora Dalmacyi. Pod okiem tego zdolnego dowódzcy miał Jellaczycz sposobność obznajmienia się nieco z wewnętrzném urządzeniem Dalmacyi i kraju Czarnohorców; odtąd więc datuje się jego zawód polityczny, tu nabył pewnéj wprawy w administracyi cywilnéj, a krom tego zjednał sobie licznych przyjaciół, którzy mu wielce byli przydatni do późniejszego wyniesienia. Po śmierci Lilienberga otrzymał nominacyą w r. 1842. na pułkownika pierwszego pułku granicznego. Tu kilkakrotnie ucierał się z Bośniakami i stoczył z temiż dość szczęśliwą potyczkę pod Poświdem. Żeby dopełnić obrazu Jellaczycza, podajemy naszym czytelnikom jego rysopis. Jest on wzrostu średniego, budowa ciała muszkularna i silna, czoło wysokie, oko ciemne i przenikliwe; brwi gęste i skupione nadają jego twarzy wyraz surowy nieco nawet dziki; rysy jego zmienne i ruchome zdają się odbijać wewnętrzny niepokój; postać cała nieco pochylona, jakby trudami złamana. Takim jest człowiek, którego południowi Słowianie za swego naczelnika wybrali, którego czczą jak półboga; słuchają jak ojca. — Nie będziem czynić żadnych uwag nad historyą jego życia; przedstawiliśmy ją w całéj nagości, bez żółci, ni uprzedzeń; — sąd niech każdy w sumieniu swojém wyrzecze.

Skoro Jellaczic ujrzał się banem Kroacyi i Sławonii, zerwał natychmiast wszelkie urzędowe stosunki z królestwem węgierskiém, i wystąpił jako wróg Madziarów, a na rozkaz stawienia się w Peszcie odpowiedział pogardliwém milczeniem. Wtedy Kossuth oskarżył go przed sejmem o zdradę i grożąc skarceniem buntownika na posiedzeniu dn. 11. Lipca wyrzekł owe dumne słowa: »Nie dozwolimy nigdy żeby ban Kroacyi stanął na równi z królem węgierskim; król może mu wybaczyć, lecz posłuszeństwo jest pierwszym obowiązkiem Jellaczica.« Tymczasem południowi Słowianie, znalazłszy otuchę i zagrzewkę w nowym swym przywódzcy, nie myśleli się ograniczać na biernym odporze: zapaleńsi naglili bana do rozpoczęcia kroków zaczepnych; a gdy ten się ociągał, zebrane na prędce zbrojne hufce Rajazów i Serbów wkroczyły na ziemię węgierską, niosąc jéj mieszkańcom śmierć i spustoszenie. Madziarowie przez ministra swego spraw zagranicznych Esterhazego, bawiącego wówczas przy cesarzu w Insbruku, zaprotestowali przeciwko napadowi Serbów i oskarżyli Jellaczica o podżeganie swych podwładnych do skruszenia spójni, od ośmiu przeszło wieków wiążącéj ich z Węgrami. Cesarz, idąc za radą swych ministrów, uznał słuszność zarzutów, czynionych banowi i zawezwał go do Innsbruku dla złożenia sprawy ze swego urzędu; gdy zaś Jellaczic wahał się w wykonaniu woli monarszéj, cesarz ogłosił go zdrającą stanu, odjął mu wszystkie godności i tytuły, polecił przybyć bezzwłocznie do Innsbruku i zabronił zgromadzać się sejmowi, który był zwołany do Zagrzebia. Lecz Jellaczic nie kwapił się z wyjazdem do cesarskiéj rezydencyi, gdzie się nie spodziewał przyjaznego przyjęcia; a w d. 5. Lipca wbrew uroczystemu zakazowi monarchy, zjechały się stany do chorwackiéj stolicy. Tu w obec tłumnie zebranych posłów z całego Banatu, w obec deputowanych serbskich i z północnych komitatów węgierskich odbyła się installacya bana na jego dostojeństwo z bezprzykładnem dotychczas przepychem. Tém jakby urąganiem się z otrzymanych poleceń, stanął Jellaczic w otwartym buncie przeciw władzy centralnéj; któż mógł przewidzieć, że niezadługo sam podniesie rękawicę przez siebie rzuconą? Zdaje się, że w owéj epoce Jellaczic potępiony przez cesarza zamierzył siłą utrzymać się przy świeżo osiągniętéj godności; być może, iż marzenie o udzielnéj koronie zaleciało dumę żołnierską, być może, iż myśl panslawizmu, żądza przywrócenia bytu swéj ojczyźnie zawitały na chwilę do serca Sławianina, nie dziw, że niedługo gościły w głowie austryackiego oficera.

Po dwóch tygodniach zwłoki postanowił wreszcie ban ukorzyć się przed wolą swego króla i w towarzystwie przedniejszych panów kroackich wyruszył do Tyrolu. Gdy stanął na dworze w Innsbruku oświadczono mu, że w skutek wyraźnego zastrzeżenia rządu węgierskiego, książe Esterhazy ma być przytomnym każdemu posłuchaniu, które bądź to u cesarza, bądź też u książąt z krwi cesarskiéj otrzyma. Jellaczic nie chciał się poddać temu upokorzeniu, twierdząc, że ono by zarówno godności panującego jak i jego własnéj ubliżało. Wreszcie, po wielu dyplomatycznych zabiegach, uzyskał tajemne posłuchanie u arcyksięcia Franciszka Karola i księżniczki Zofii. Trudno wiedzieć, jaka była treść téj narady, to tylko pewna, że od téj chwili, dwuznaczny dotychczas w swém postępowaniu Jellaczic, stał się jedną z pierwszych podpór tronu, a niechętni mu przedtém arcyksięstwo całą siłą swych przeważnych wpływów popierać go zaczęli.

(Dokończenie nastąpi.)

Odpowiedź na krytykę Wielkopolanina przez Andrzejeskiego w Gazecie Wiel. Ks. Poznańskiego umieszczoną. — Kto jest wiernym synem ziemi naszéj, komu niebo rozsądnéj i zdrowéj udzieliło oświaty, i kto na tym padole świata równe przechodził koleje, ten zapewne potrafi rozpoznać i ocenić pomysł i cel swego godnego brata, a kto przez krytykę swoją sławę wynieść sądzi, jego potęga w odmęcie różnych urojeń swoje tylko posiada siedlisko, ten naruszając i osłabiając wszelkolwiek godne i zacne usiłowania współrodaka, zasługuje na wzgardę całkiego narodu! — bo pomimo że wielkiego sobie niepotrafi złudzić stronnictwa, to zawsze jego myśl, osłabienia dzieła tak wielce cenionego, zamiar jego okazania się krytykiem, cenzorem, tak lubego autora; maluje nam jego charakter w swych kolorach. Ale to nas wszystkich zastanawia, jak się może człowiek, obywatel, nam z cnoty, z charakteru, z zasług mało znany, porwać do krytyki prałata godnego obywatela jednego z tych rodaków, których siła moralna nawet już obumarłe serca uczuciem napająć i zagrzywać jest zdolna! — Tylko nieprzyjaciel ziemi naszéj, tobie godny prałacie chołdować nie będzie, ale bądź spokojny! plewy małą posiadają wartość; ziarnka, ktore rozsiewasz, już w powszechności zaczynają się krzewić, my je troskliwie posilać będziemy, niezmiennie oddychając ku tobie zacny prałacie wdzięcznością i miłością braterską! — A ty panie cenzorze może i ku mnie obrócisz atrament z twego gęsiego pióra — nie lękam się bynajmniéj, ale bądź ostrożny! moje serce uzbrojone w tarcz ustaloną niezmienną.

Jgnacy Lipski.

OBWIESZCZENIE.

Dnia dzisiejszego następujące obligacye miejskie wylosowane zostały:

Nr. 1228. na 100 Tal.,
« 178. — 100 «
« 1481. — 25 »
« 694. — 50 »
« 229. — 100 «
« 854. — 25 «
« 600. — 50 «
« 164. — 100 «
« 739. — 25 «
« 297. — 100 «
« 710. — 25 «
« 1046. — 100 «
« 644. — 50 «
« 541. — 50 «
» 1047. — 100 «
« 1464. — 50 «
« 574. — 50 «
« 2420. — 25 «
« 2655. — 50 «
« 2402. — 25 «
« 2758. — 50 «
« 2788. — 50 «
« 2698. — 50 «
« 2162. — 25 «
« 1511. — 25 «
« 2234. — 25 «
« 2455. — 25 «

Właściciele takowych winni waluty od dnia 5. do 15. m. b. z kassy naszéj odebrać, w przeciwnym razie na ich ryzyko asserwowane zostaną.

W powyższym czasie także prowizye za kupon Nr. 48. zapłacone, a nowe kupony wygotowane będą na 4. lata, w którym celu obligi miejskie w oryginale przedłożone być muszą.

Z obligacyj wprzody wylosowanych do wypłaty produkowanemi nie zostały:

Nr. 281. na 100 Tal.,
« 362. — 100 «
« 659. — 50 «
« 734. — 25 »
« 1139. — 25 »
« 1164. — 100 «

Poznań, dnia 2. Stycznia 1849.

Kommissya do umorzenia długów miejskich.

ZAPOZWANIE EDYKTALNE

sukcessorów niewiadomych zmarłych w Piotrkowie, w królestwie Polskiem, małżonków Alexandra i Brigidy Sakowskich.

Przy podziale massy subhastacyjnéj Wójciecha i Elżbiety Szymańskich małżonków pozostało po zaspokojeniu wszelkich wierzycieli talarów 62. sgr. 29. na zbyciu, przy których również niewiadomi sukcessorowie Alexandra Sakowskiego konkurują.

Na wniosek kuratora massy Ur. Gembitzkiego Kommissarza sprawiedliwości, postanowione zostało zapozwanie sukcessorów niewiadomych małżonków Alexandra i Brigidy z Sabisiów Sakowskich, którzy do pozostałéj massy depozytalnéj, składającéj się z talarów 62. sgr. 29. pretensye mieć sądzą.

Termin do zameldowania takowych wyznaczony został na dzień 26. Listopada 1849. r. przed południem o godzinie 10téj w gmachu naszym sądowym przed Deputowanym Ur. Prin Assessorem Sądu nadwornego.

Wszyscy niewiadomi sukcessorowie małżonków Alexandra i Brigidy Sakowskich, tychże spadkobiercy, cessyonaryusze, lub też ustępujący co do ogłoszonéj kwoty w ich prawa zapozywają się z tem zaleceniem, ażeby się w terminie lub przed terminem wyznaczonym zgłosili, jako sukcessorowie lub ich prawni zastępcy wylegitymowali i dokumenta na to brzmiące ze sobą zabrali i złożyli, gdyż w razie niestawienictwa massa ta specyalna jako pana niemająca uznaną i kassie wdów urzędników sądowych przysądzoną zostanie.

Ostrów, dnia 8. Sierpnia 1848.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 3. Stycznia 1848. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	18	11	1	27	9
Zyta dt.	—	26	8	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa dt.	—	13	4	—	15	7
Tatarki dt	—	20	—	—	22	3
Grochu dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	17	6	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	15	—	1	22	6

Spiritus beczka 120 kw. 80% Trall. 12—12¼ Tal.